

DRUKARZ POLSKI

ORGAN STOWARZYSZENIA DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW POLSKI ZACHODNIEJ

Wychodzi raz w miesiącu
Dla członków Stow. Drukarzy P. Z bezpłatnie
Abonament dla nieczłonków 1 złoty kwartalnie
Konto czekowe: P. K. O. Poznań Nr. 211540

Redaktor odpowiedzialny: P. Kordylewski

Adres Redakcji i Administracji:
Poznań, ul. Franciszkańska 1 (Hotel Centralny)
Ogłoszenia za 1-łamowy wiersz milim. 15 gr,
dla członków wiersz milimetrowy 10 groszy

Nr. 2 — Poznań, w lutym 1929 — Rok V

KU UWADZE WSZYSTKIM DRUKARZOM

Rozporządzenie Pana Prezydenta Rzpl. Polskiej, z dnia 7. 6. 27 r. o prawie przemysłowem, stwierdza, że zawód drukarski w Polsce zaliczony został do wolnego przemysłu. W tem znaczeniu „wolnym", że każdy, kto ma trochę grosza i przedsiębiorczości, może otworzyć zakład drukarski. Zbyteczne są na otwarcie drukarni pozwolenia władz przemysłowych i zawodowych. Z tej wolności korzystają coraz liczniejsi osobnicy, zakładając nowe, w przeważnej części małe drukarnie. Poszczególne z nowootwartych drukarń rozpoczynają swe bytowanie tylko uczniami, mimo, iż pan „szef" może nawet nie jest fachowcem a tylko gdzieś miał okazję otrzeć się o drukarstwo. W ten sposób otrzymujemy liczny i bezwartościowy narybek zawodowy, który jak wiadomo jest wysoce szkodliwy dla ogółu drukarzy.

Bowiem dziś liczne rzesze bezrobotnych oblegają biura pośrednictwa pracy. W Poznaniu mimo sezonu drukarskiego i okresu przedwystawowego było ostatnio około 50 bezrobotnych. To jest niczem w porównaniu z bezrobociem, istniejącem w innych województwach Polski, gdzie setki kolegów miesiącami a nawet zdarza się latami wyczekują pracy.

Okropnem jest pomyśleć, co będzie za rok i później, skoro obecny „przemysłowy" narybek wyrośnie. A narybku w postaciach przyszłych „drukarzy" jest bardzo wiele. Gdziekolwiek znajduje się jaka drukarnia, spostrzega się nieletnich chłopców — a nawet dziewczęta, którzy „drukują". Statystyki przeprowadzone przez organizacje zawodowe na terenie zachodniej Polski, gdzie stosunkowo pono jest jeszcze najlepiej, wykazały, że ilość uczni równa się niemal liczbie zatrudnionych pomocników.

Powody bezrobocia.

Tak więc rozporządzenie Pana Prezydenta przyczyniło się do powiększenia bezrobocia wśród drukarzy co jest dla zawodu naszego bardzo niebezpieczne. Nasuwa się pytanie, kto miał interes w tem, by drukarstwo wyłączyć z rzemiosła, a zaliczyć je do przemysłu? Należy poczynić odpowiednie kroki, aby rozporządzenie to w stosunku do zawodu drukarskiego zostało jaknajrychlej cofnięte. Możność cofnięcia istnieje, ponieważ każda nowa ustawa na skutek sprzeciwu, może być zmodyfikowaną.

Skoro Wydział Główny Stowarzyszenia Drukarzy otrzymał bliższe dane o dekrecie Pana Prezydenta, a widząc szkodliwość jego, zwrócił się do Związku Zakł. Graf. oraz do Związku klasowego celem podjęcia wspólnych kroków o cofnięcie dekretu jeszcze przed wejściem w życie. Związek Zakł. Graf. przyjął propozycję przychylnie i przyrzekł współpracę w tym kierunku. Inaczej postąpił Związek klasowy. W dniu 29 sierpnia 1927 r. zwróciliśmy się piśmiennie do Zarządu Związku klasowego w Poznaniu z uwagą na szkodliwość dekretu dla drukarstwa i proponując podjęcie wspólnej akcji. W dniu 6 września otrzymaliśmy następującą odpowiedź.

> **KOLEGO**
>
> Wiesz już zapewne, że Stowarzyszenie Drukarzy Polski Zachodniej zbiera fundusze na budowę Domu Drukarza Polskiego? — Nie odmawiaj Twego poparcia i
>
> **DORZUĆ**
>
> choć jedną cegiełkę, a przyczynisz się dobrej sprawie; wiedz, że składając ofiarnie
>
> **CEGIEŁKĘ**
>
> po cegiełce przyspieszysz urzeczywistnienie zamierzonego planu. Pamiętaj o tem
>
> **NA**
>
> każdej uroczystości rodzinnej, koleżeńskiej, towarzyskiej itp. i zbieraj „cegiełki" na
>
> **DOM**
>
> Drukarza Polskiego w Poznaniu. Dom ten musi stanąć, musi być znakiem widomym naszego Stowarzyszenia, a chlubą każdego
>
> **DRUKARZA**
>
> polskiego. Zatem nie odmawiaj swej pomocy i bierz udział w utworzonym na ten cel łańcuchu na rzecz Domu Drukarza
>
> **POLSKIEGO**

Na pismo w sprawie ustawy przemysłowej donosimy uprzejmie, że ponieważ sprawa ta tyczy drukarstwa ogólnopolskiego, więc załatwiać ją będzie nasza Centrala w Warszawie, wobec czego my narazie nic przedsięwziąć nie możemy.

(podp. Piechocki).

Centrala warszawska w tej sprawie nic jednak nie uczyniła, ponieważ projekt reorganizacji pod jej egidą się zrodził. Socjalistyczny zarząd warszawski, w myśl wskazań swej partji dąży do zproletaryzowania wszystkich i wszystkiego.

Projekt ten wepchnął drukarzy w szarą masę proletarjatu, poszedł warszawskiemu zarządowi Centralnemu na rękę. Drukarz bezrobotny, wiecznie biedny i niezadowolony, to najlepszy materjał na socjalistę...

Tak więc projekt stał się dekretem i dziś już skutki jego odczuwamy. Powstają drukarnie jak grzyby po deszczu. Niema tygodnia abyśmy nie słyszeli o nowej drukarence to w tym, to w innym zaułku Poznania i na prowincji. A wszędzie pracują uczniowie, pomocnik wykwalifikowany szlifuje bruki.

Starania Stowarzyszenia.

Wydział Główny Stowarzyszenia rozpatrując ostatnio sytuację w zawodzie, przyszedł do przekonania, że należy ponownie rozpocząć kroki w sprawie ustawy, o ile Związek klasowy akcję tę poprze. Zwrócono się listownie pod datą 5. 1. 1929 ponownie do korporacji i do Związku klasowego.

Korporacja odpisała, że jakkolwiek początkowo była innego zdania, dziś zmieniła je, z powodów zrozumiałych, gdyż niektórzy ich członkowie dobrze się czują w **grupie przemysłowej** i wniosku naszego poprzeć nie może. Rozumiemy stanowisko pp. pracodawców — gdyż mogą teraz dowolną ilość uczni zatrudniać i nie potrzebują drogich mistrzów do ich wyszkolenia. Z tego wynika, że rozporządzenie to jest korzystne dla pp. pracodawców — ale nigdy dla pracowników.

Związek klasowy idzie swoją drogą...

Związek klasowy w zaślepieniu partyjnem powziął odpowiedź odmowną. Pismem z dnia 11. 1. 1929 r. donosi nam po dłuższych wstępnych preorach, że zasadniczo różnią się z poglądem Stowarzyszenia i **nie uważają ustawy** wspomnianej **za szkodliwą.** Punkt ciężkości zdaniem zarządu Związku klasowego tkwi brak umowy w sprawie uczni z korporacją.

Nie pojmuję krótkowzroczności zarządu Związku. Co znaczy umowa z Korporacją, do której przecież tylko niewielu właścicieli drukarń należy, a którzy przestrzegają istniejących taryf i umów.

Większość właścicieli, a zwłaszcza „kurników", do korporacji nie należy i należeć w myśl ustawy nie potrzebuje. A gdyby Korporacja nawet na umowę z pracownikami się zgodziła, to umowa ta musiałaby pod względem zatrudnienia nadmiernej liczby uczniów krępować jej członków, co ostatecznie odbiłoby się na samej Korporacji, od której odłączyliby się dalsi jej członkowie.

Więc nie tu tkwi źródło niedomagań, nie tu należy rozpocząć pracę — lecz u źródła. A źródło tkwi w dekrecie Pana Prezydenta.

Sprawa egzaminów.

Sytuację pogarsza jeszcze system egzaminów, o których na innem miejscu pisałem. Egzaminy odbywają się **jedynie teoretycznie,** pomijając w nich praktykę. Niepodobna pomyśleć o tem, aby w trzech go-

DZIAŁ URZĘDOWY

KOMUNIKATY
WYDZIAŁU GŁÓWNEGO

Sprawy personalne. Kol. Kazimierz Bielasiak został ze składu Wydz. Głównego skreślony z powodu nieprzybywania na posiedzenia Wydz. Gł. oraz niedotrzymania zobowiązań i uchwał wobec Wydziału Głównego.

Oznaki Stowarzyszenia można otrzymać u sekretarza kol. Generalczyka w cenie 3 zł za sztukę. Zamówienia należy kierować pod adresem tegoż, Poznań, ul. Jeżycka 6, parter.

Poszczególnym członkom na prowincji wysyła się oznaki za poprzedniem nadesłaniem 3,50 zł (włącznie portorji przesyłki) w znaczkach.

Zapotrzebowanie na blankiety czekowe P. K. O. (nadawcze) należy kierować na ręce kol. sekretarza Wydziału Głównego.

Zmiana adresu. Z powodu konieczności opuszczenia dotychczasowego lokalu Sekretarjatu uprasza się nadsyłać wszelkie sprawy na ręce kol. St. Generalczyka, Poznań, ul. Jeżycka 6 — aż do czasu uzyskania nowej siedziby i podania jej do wiadomości.

Wstrzymanie zapomóg dla zalegających ze składkami. W myśl ustaw oraz regulaminu wsparć, członkowie tracą wszelkie prawa do świadczeń po zaleganiu z 8-miu składkami — i wszelkie wnioski o udzielenie tychże, a nawet za zaliczeniem ich na poczet składek, nie mogą być uwzględnione. Zaleca się zatem o dopilnowanie regularnego płacenia składek, w interesie członków.

Zamiana kwitarjuszy. Członków, mających kwitarjusze wypełnione, uprasza się doręczać je okręgom swym do wystawienia nowych. Jedynie kwitarjusze wypełnione do końca roku 1928 zostaną wymienione, niewypełnione dopiero po uregulowaniu składek. Okręgi przesyłają kwitarjusze do Wydz. Głównego celem ścisłego zbadania.

Kasa zapomogowa przy Stow. Drukarzy i pokr. zawodów Polski Zachodniej, wypłaciła w styczniu 1929 r. wsparcia:

bezrobocia	225,— zł
choroby	486,40 „
podróży członka	6,— „
Razem wypłacono zapomóg w miesiącu styczniu 1929 r.	717,40 zł

Ig. Kozłowski, kasjer

KOMUNIKATY
OKRĘGU POZNAŃSKIEGO

ZEBRANIE PLENARNE
odbędzie się
w sobotę, dnia 23 lutego 1929 r., o godz. 19 w lokalu posiedzeń „Koła Senjorów", Aleje Marcinkowskiego 26, 2 dom ogrodowy, II piętro.

Porządek obrad:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokółu.
3. Komunikaty Zarządu.
4. Przyjęcie nowych członków.
5. Wnioski.
6. Wolne głosy.
7. Zamknięcie.

Ze względu na ważne sprawy, uprasza członków o liczne i punktualne przybycie

Zarząd

Na członków w okręgu poznańskim przyjęto kol.: Franciszka Mańkowskiego, Sylwestra Chwiałkowskiego, Marjana Ciszewskiego z Poznania; Jana Michalaka i Marjana Wiorka z Leszna; Romualda Imbierowicza z Wągrowca.

Kandydaci na członków w okręgu pozn. kol. Aleksander Bociąg, składacz z Poznania.

Wszystkich członków Stowarzyszenia Drukarzy uprasza się o zgłaszanie ewentualnego sprzeciwu przeciw przyjęciu kandydatów Zarządowi okręgu poznańskiego.

Bibljoteka okręgu pozn. Stowarzyszenia Drukarzy otwarta w każdy piątek od godz. 6—7 wieczorem w lokalu „Koła Senjorów", Aleje Marcinkowskiego 26, 2 dom ogrodowy, II. piętro.

Wszystkich członków zalegających ze składkami wzywa Zarząd do uregulowania ich, w przeciwnym razie postąpi w myśl § 9.

Wszelką korespondencję do Okręgu Poznańskiego należy nadsyłać na ręce sekretarza kol. L. Pieprzyka, Poznań, Wielkie Garbary 9. Korespondencja pomijająca drogę urzędową a nadesłana bezpośrednio do Wydziału Głównego nie będzie załatwioną.

Adresy członków Zarządu Okręgu Poznańskiego:

prezes: Jan Otulakowski, Poznań, Gen. Umińskiego 7a, I. ptr., lewo.

sekretarz: Leon Pieprzyk, Poznań, Wielkie Garbary 9,

skarbnik: Stefan Murawa, Poznań, Wały Jana III. nr. 10.

dzinach komisja wyegzaminowała 10—12 uczni?! Takich egzaminów nie można uważać za wystarczające i nie wytrzymują krytyki.

Na system ten Stowarzyszenie nie może się zgodzić i przedstawiciele Stowarzyszenia udziału nie wezmą, nie chcąc swym podpisem brać odpowiedzialności za zdolność przyszłych adeptów sztuki. Natomiast przedstawiciel Związku klasowego bierze oficjalny udział w egzaminach, a tem samem moralną odpowiedzialność za nie.

Sprowadzanie drukarzy Rusinów i Żydów przez Związek.

Chcąc nie dopuścić członków Stowarzyszenia do pracy w swych „twierdzach", ściąga Związek Zawodowy nawet bezrobotnych z dalekich Kresów — i nie zawsze Polaków. Przybywają Rusini, a nawet Żydzi i obejmują posady wtenczas, gdy drukarze, tu od lat zamieszkali, chodzą bez pracy. Czyżby Zarząd Okr. Pozn. Związku zapałał tak gorącą miłością do obcoplemieńców po ostatnim Zjeździe Związku w Poznaniu, w którym brali udział przedstawiciele żydowskiego Związku Robotników Drukarskich.

Nie wchodzę w to, czy postępowanie Zarządu Związku Drukarzy podyktowane jest nieorjentowaniem się, czy złą wolą. Chociaż to pierwsze jest możliwe. Wiadomo przecież, że prócz jednego lub dwóch członków poznańskiego zarządu, którzy wiedzą do czego zamierzają, reszta to pionki, piastujący urzędy dla ambicji lub sutej zapłaty, którą jako członkowie zarządu otrzymują.

Stwierdzam jedynie fakt, że zarząd Zw. klasowego przyczynia się swojem postępowaniem do powiększenia bezrobocia na terenie tutejszym, a to przez

a) **niepodjęcie kroków wspólnych celem uchylenia szkodliwej ustawy,**
b) **przez udział swój w operetkowych egzaminach,**
c) **przez ściąganie drukarzy z dalekich nawet okolic do Poznania, podczas gdy tu jest bezrobocie.**

Zalew Poznańskiego i Pomorza przez drukarzy klasowców.

Przecież do innych miast w Polsce, jak do Warszawy, Lwowa, Krakowa, Katowic i t. d. jest wjazd bezrobotnych organizacyjnie wzbroniony. Do Poznania i na Pomorze wolno każdemu przybyć, boć to nowi bojownicy do zwalczania znienawidzonego Stowarzyszenia...

Członkowie Stowarzyszenia jednakże stoją za swym zarządem i uznawają potrzebę rozpoczęcia kroków celem zniesienia dekretu p. Prezydenta. Natomiast w Związku klasowym o sprawie tej nic się nie mówi.

Na co czekacie?

Przecież każdy, który dalej w przyszłość patrzy, musi stanowisko Stowarzyszenia poprzeć. Czy mamy czekać, aż setki bezrobotnych drukarzy w Poznaniu będą? Czas porzucić waśnie partyjne, i stanąć do wspólnej pracy w tej palącej sprawie.

Do tych się zwracam, którzy skutków dłuższego bezrobocia na własnej skórze odczuli, i do tych których zaślepienie partyjne tak dalece nie ogarnęło, ażeby nie mogli uznać dobrej inicjatywy.

Jeśli zarząd Związku klasowego nie chce lub nie potrafi przeciwdziałać złemu, to wy członkowie powinniście go zmusić do pracy w tym kierunku lub do jego ustąpienia. Nie dajcie się obietnicami zwodzić.

Przypominam **cennik ogólnokrajowy,** który już od 8 lat się niby wprowadza, a rzeczywiście nic się pod tym względem nie czyni.

Do czynu więc koledzy, do wspólnego wysiłku dla dobra nas wszystkich.

Niech was nie zraża, że z projektem takim Stowarzyszenie przychodzi, a nie Wasz zarząd. Sprawa tyczy obrony wszystkich drukarzy!

Jeśli apel mój dziś nie uzyska poparcia, wystąpię powtórnie z nim, gdy masy bezrobotnych szemrać zaczną i na zebraniach bezrobotnych otwarcie wskażę na tych, którzy przyczynili się do ich nędzy.

I wtedy okaże się po czyjej stronie jest słuszność, okaże się, kto dąży do polepszenia bytu — a kto do kija żebraczego dla drukarzy. *Leon Szczepaniak*

DRUKARZE A KASY CHORYCH

(Na marginesie zatargu między Kasami Chorych a lekarzami).

Od dłuższego czasu jesteśmy świadkami ostrego zatargu pomiędzy Okr. Związkiem Kas Chorych a Związkiem Lekarzy Zach. Polski. Powody zatargu są dobrze znane i zbytecznem byłoby długo się nad niemi rozwodzić. Wychodząc jednak z założenia, iż my, drukarze, płacący grube sumy do Kas Chorych, tembardziej — mamy prawo do zainteresowania się kwestją organizacji i funkcjonowania Kas. Ch. — pragniemy na tem miejscu omówić pokrótce ten niebywały skandal w stosunkach społecznych oraz skrystalizować swoje w tej sprawie stanowisko.

Dzięki „stanowi bezkontraktowemu", jaki zapanował pomiędzy Kasami Chorych, a lekarzami, dowiedzieliśmy się wiele ciekawych rzeczy, które dotychczas wstydliwie zasłaniano i starano się uczynić „mniej ważnemi". Obecnie jednak bomba wybuchła...

Czytając oświadczenia lekarzy, dowiadujemy się naprzykład m. in., iż Kasy Chorych ograniczają ich w zapisywaniu odpowiednich lekarstw dla ubezpieczonych. Ubezpieczeni winni sobie to zapamiętać, że są leczeni środkami gorszemi, taniemi, które oczywiście nie mogą odnieść pożądanego skutku, lecz może w wielu wypadkach rujnują zdrowie. Lekarze oświadczają wyraźnie, że są ograniczani w zapisywaniu dobrych lekarstw; natomiast podczas obecnego stanu bezkontraktowego mają prawo zapisywać choremu dobre i drogie lekarstwa. To jest charakterystyczne.

Wielu ludzi już przy tworzeniu instytucji Kas Chorych zapatrywało się nadzwyczaj pesymistycznie na jej przyszłość. Ludzie ci twierdzili niejednokrotnie, że ustrój tej „największej zdobyczy proletarjatu" stworzony jest na fałszywych podstawach. I rzeczywiście — po pewnym czasie wytworzyła się sytuacja paradoksalna: Kasy Chorych opanowane przez kliki partyjne stały się ośrodkiem dla eksperymentów i miejscem karjery różnych „dyktatorów" i t. p.

Ci, którzy mają prawo wymagać, aby Kasy Chorych były dla nich dobrodziejstwem, za swój ciężko zapracowany grosz — karmieni demagogją „dyktatorów", stali się w końcu bezwolnem narzędziem w ich ręku.

Choroba, jaka w ostatnich czasach męczy całe społeczne życie — w Kasach Chorych przeobrażała się w gangrenę. I zupełnie jest zrozumiałem, że do leczenia tej gangreny zabrali się lekarze jako ludzie najwięcej do tego powołani.

* * *

Największej ropiącym wrzodem na ciele instytucji Kas Chorych są ambulatorja. Kto raz skorzystał z „przyjemności" leczenia się w ambulatorjach — i jeżeli wyszedł stamtąd zdrów i cały — ten całe życie będzie ich wrogiem. Liczba ubezpieczonych rośnie z dnia na dzień, nie można więc tej olbrzymiej masy skoszarować i zamknąć w pewnej ubikacji.

Władze Kas Chorych są widać innego zdania i choć na kredyt, lecz krzywdzą członków, zabierają się do budowy „pałaców zdrowia", a raczej pałaców wszelkiego rodzaju tortur moralnych i fizycznych.

I dziwna rzecz, że opinja publiczna — z małemi wyjątkami — tak obojętnie przechodzi nad tą sprawą do porządku dziennego. A przecież należy z całej siły poprzeć słuszne żądania lekarzy w sprawie zniesienia leczenia ambulatoryjnego.

Dalsza drażliwa kwestja to traktowanie chorych — ubezpieczonych przez lekarzy. Osobne poczekalnie dla ubezpieczonych są jednak naturalnem następstwem anormalnego stosunku między zarządami Kas Chorych a lekarzami i ubezpieczonymi. Ubezpieczony traktowany jest lekceważąco, przedewszystkiem przez władze Kas Chorych, które o niego nie dbają, jak należy, czego dowodem krępowanie lekarzy w zapisywaniu lekarstw (!!!). Z chwilą, gdy lekarz stanie się głównym opiekunem zdrowia ubezpieczonych i gdy otrzyma należyte wynagrodzenie za swą pracę — znikną „drugie" poczekalnie.

* * *

Drukarstwo miało dotychczas swych przedstawicieli w Kasach Chorych jedynie z ramienia P. P. S. Byli oni bezwolnem narzędziem w rękach partji — kliki. Nie mogli też czuwać nad interesami ubezpieczonych bezstronnie i należycie. Przy ostatnich wyborach jednak na terenie Poznania i Bydgoszczy do zarządów Kas Chorych weszli po raz pierwszy przedstawiciele narodowego kierunku wśród drukarstwa; reprezentowanego przez nasze Stowarzyszenie i na nich ciąży obowiązek uczynienia tego, co dotychczas nie zostało zrobione. Jesteśmy przekonani, że nasze stanowisko w zasadniczych wyżej wymienionych sprawach zgodne jest z interesem ubezpieczonych również innych zawodów.

Podkreślić w końcu należy, iż obecnie większość w Kasach Chorych na ziemiach zachodnich (z małemi wyjątkami) posiadają członków myślących narodowo, mamy zatem prawo oczekiwać od nich, aby zerwali z dotychczasową polityką typowo socjalistyczną, polityką skoszarowania mas w ambulatorjach, która tak dotkliwie dała się nam we znaki.

Masy ubiezpieczonych dziś cisną się do okienek, ziębną, tracą całe dni czasu, narażając się na choroby. Karmione wzamian demagogicznemi odezwami Okręgowego Związku Kas Chorych, mają już dość takiej gospodarki. Masy ubezpieczonych są stale krzywdzone i wyzyskiwane przez Zarządy Kas. Idąc po kartki, zaświadczenia, pieniądze, przekazywanie chorych, członków rodzin i t. p. — ubezpieczeni przechodzą istne katusze. Zmora biurokratyzmu święci triumfy.

Takiemi biurokratami Zarządy Kas chcą zrobić i lekarzy. Typ idealny lekarza, według pojęć Kas Chorych, to lekarz z komisji lekarskiej tzw. badawczej, które ubezpieczeni nazywają „mordowniami", gdzie badanie jest powierzchowne. Lekarzy idących na rękę Kasom Chorych, lekarzy oszczędzających pieniądze kas na zdrowiu ubezpieczonych, Zarządy kas nazywają lekarzami społeczeństwa.

Tacy lekarze w naszem pojęciu są tylko lekarzami najemnikami bez godności swego wzniosłego zawodu; na szczęście większość lekarzy idzie po linji interesów ubezpieczonych.

Za swe wysokie składki, które my drukarze płacimy przymusowo mamy prawo wymagać wolnego wyboru lekarza. Zdrowie — to kwestja zaufania. Dlatego wołamy:

Czas bieży szybko, a obecny „stan bezkontraktowy" trwać długo nie może. Zakończyć zatarg! Porzucić myśl o ambulatorjach! Przecież tu chodzi o zdrowie ubezpieczonych. *Awu.*

NASZE BOLĄCZKI

Nastały czasy, o jakich Gutenberg nigdy nie śnił. Ale i my, ludzie nowoczesnego pokroju, zaskoczeni jesteśmy tem, co się dokoła nas dzieje i na co z mniej lub większem zdziwieniem patrzeć musimy:

Sztuka drukarska schodzi na psy!

Dlaczego?

Po zmartwychwstaniu Polski złączyły się wszystkie trzy dzielnice w jedną całość; złączyli się i drukarze w jeden — na oko — silny związek. Atoli wkrótce przekonaliśmy się, my, drukarze zachodnio-polscy, że centralni władcy tej „silnej" organizacji nie dorośli do spraw organizacyjnych. Przekonaliśmy się ku wielkiemu zgorszeniu, że pchają nas mimowoli w objęcia socjalizmu, bo tak każe partja. A co nas partja obchodzi, gdy chodzi o zawód? Ano, tego my nie możemy pojąć, my, drukarze zachodnio-polscy, stojący zdala od polityki. Dość, iż poznaliśmy się, dość wcześnie na blagierach „centrali" warszawskiej, bujających nas na fantazyjnie zakrzywionych biegunach li tylko poto, by wyciągać składki, tak regularnie szczególnie w Okręgach naszej dzielnicy płacone.

O sprawach zawodowych nigdy w swoich mizernych łepetynach nie pomyśleli. Czerwony sztandar — to ich bożek, dla którego składali nie swoje ofiary, a który obecnie mści się za ich faryzeuszostwo, rozpędzając, z już tak nikłych szeregów grzeszne dzieci, borykające się jak błędne owce na gołem pastwisku. Zapomnieli całkiem, że choć w przybliżeniu są towarzyszami czarnej sztuki, zresztą lichszego gatunku, co wynika ze stołecznych pism, w których byś się w ogólnym bigosie ogłoszeniowym trudno doszukał właściwego nagłówka danej gazety.

Nadeszła chwila rozgraniczenia pracowników fizycznych od umysłowych. Socjalizm uznał drukarzy (szczególnie kilku w Warszawie) za godnych wciskania nas w czerwoną polewkę. Dlatego właśnie starał się usilnie, by zaliczyć drukarza słusznie czy niesłusznie do fizycznych pracowników. Zatem kupiec sprzedający śledzie czy mydło, zaliczony został do pracowników umysłowych, a zecer, pracujący faktycznie umysłowo nad odcyfrowaniem bazgranin autorskich, — zaliczony został do tych, którzy nie myślami, ale mięśniami pracują. Ale w tem wyznawcy marksizmu mieli cel, a osiągnęli go całkowicie.

Wyszła nowa ustawa przemysłowa o tendencjach zproletaryzowania mas, która zalicza drukarstwo do przemysłu, zrównała drukarzy z robotnikami fabrycznemi.

Winni tego szalonego zaniedbania są właśnie nasi „czerwoni", siędzący w sąsiedztwie władz państwowych w Warszawie. Zaspali sprawę? O nie, nie zaspali. Znowu cel: Niema lepszych zawodów, niema rzemiosła, jest tylko proletarjat, robociarze, powolne narzędzie do czerwonych, często antypaństwowych celów.

O kształceniu zawodowem uczni ani mru mru, bo są oni „towarzyszami" Związku od samego wstąpienia w naukę; kształci się ich „klasowo" w sekcjach. Do tego prowodyrzy socjalistyczni oddawna dążyli, to osiągnęli — a teraz będą mogli żerować na ciemnych masach. Drukarz przestanie być przedstawicielem czarnej sztuki, a lepsze dzieła pójdą do druku zagranicę.

Jest jeden tylko ratunek! Stowarzyszenie Drukarzy, nie oglądając się na Związek, zapoczątkować musi akcję. Jesteśmy

słabi, ale dość przezorni, dlatego protest do Ministerstwa Pracy byłby zapoczątkowaniem naszej akcji. Żądać musimy przywrócenia dawnej ustawy, zaliczającej nas do rzemieślników, a zyska nietylko całe drukarstwo, ale i państwo, już choćby na druku banknotów. Gdy sztuka upadnie, to nawet porządnego pieniądza w kraju wydrukować nie będzie można, a do tego dojdzie, jeśli zaśpimy!

Ostatnie egzaminy, do których wrócę, dadzą dużo do myślenia — a co najgorsze, zaśmiecony zawód stanie się dla starszych kolegów utraconym kęsem chleba.

Jotka

DOM DRUKARZA POLSKIEGO

Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu złożyła 200 (dwieście) zł. na „Dom Drukarza Polskiego" Stowarzyszenia Drukarzy i Pokr. Zaw. Polski Zachodniej. Za hojny ten dar, składamy Szan. Dyrekcji Drukarni Polskiej S. A. w imieniu okręgu poznańskiego szczere podziękowanie.

Za zarząd:
J. Otulakowski, prezes

Ogniwo nr. 6.

Na fundusz „Domu Drukarza Polskiego" składam 10 (dziesięć) złotych i wzywam do dalszego ogniwa prezesa okręgu bydgoskiego kol. Różańskiego oraz prezesa okręgu toruńskiego kol. Maliszewskiego. *Jan Otulakowski*

Ogniwo nr. 7.

W myśl wezwania kol. M. Matuszewicza w ostatnim numerze „Drukarza Polskiego", w dniu dzisiejszym przekazałem czekiem na P. K. O. 5 zł. na rzecz budowy Domu Drukarza Polskiego. Jako dalszych fundatorów ogniw tworzącego się łańcucha składkowego pragnę widzieć: pierwszego prezesa okręgowego kol. Ignacego Balwińskiego i pierwszego skarbnika okręgowego kol. Władysława Maliszewskiego, o których wiem, że zawsze gotowi są poprzeć każdy szlachetny poryw naszej organizacji i z którymi wiążą mnie nici ideowej współpracy w pierwszym zarządzie Okręgu Bydgoskiego.

Kazimierz Małycha

Ogniwo nr. 8.

Na wezwanie kol. M. Matuszewicza składam zł 5,— na budowę Domu Drukarza Polskiego, prosząc jednocześnie do kontynuowania akcji kol. Rogozińskiego Józefa z Torunia, kol. Seydę z Torunia, kol. Kauczora Jana z Bydgoszczy oraz kol. Butowskiego z Bydgoszczy.

Andrzej Węgrzynowski

Ogniwo nr. 9.

Zaproszony przez kol. Błaszkowskiego, składam zł. 5 (pięć) i proszę o kontynuowanie akcji kol. Przybylskiego, Haremzę i Mańczaka, wszystkich z Poznania.

Stefan Murawa

Ogniwo nr. 10.

Wezwany przez kol. Błaszkowskiego składam 5,— zł i zapraszam do stworzenia nowych ogniw kol. Generalczyka, kol. Pieprzyka i kol. Kubanka.

Kazimierz Scholz

POKWITOWANIA

Na fundusz „Domu Drukarza Polskiego" złożono:

zebrano na uroczystości Gwiazdkowej, dnia 6. 1. 1929 r. . . .	22,45
zebrano na uroczystości „Chrztu" zecerni ręcznej „Drukarni Polskiej", dnia 19. 1. 1929 r. . .	12,88
zebrano na Rocznem Walnem Zebraniu okręgu pozn. 26. 1. 1929	7,12
kol. Scholz Kazimierz	5,—
Druk. Polska S. A. w Poznaniu .	200,—
kol. Otulakowski Jan	10,—
kol. Matuszewicz Mieczysław . .	5,—
kol. Kordylewski Piotr	5,—
kol. Pierzgalski Józef	5,—
kol. Małycha Kazimierz	5,—
Razem . .	277,45

Wszystkim ofiarodawcom składamy serdeczne **Bóg zapłać!**

J. Otulakowski, prezes

Dobrowolne datki można przesyłać na konto Stowarzyszenia Drukarzy — Wydział Główny P. K. O. nr. 211 540 z dopiskiem na odwrotnej stronie blankietu na „Dom Drukarza", oraz na konto „Bank miasta Poznania" P. K. O. nr. 201 272 z dopiskiem na „Dom Drukarza" Stowarzyszenia Drukarzy nr. 633 882".

Z OKRĘGU POZNAŃSKIEGO

SPRAWOZDANIE
z Rocznego Walnego Zebrania.

Okręg poznański Stowarzyszenia Drukarzy odbył swe piąte zrzędu Roczne Walne Zebranie w sobotę, dnia 26 stycznia 1929 r. w sali posiedzeń „Koła Seniorów" przy Alejach Marcinkowskiego.

W drugim terminie przewidzianym w porządku obrad zagaił zebranie prezes kol. Otulakowski, już przy szczelnie wypełnionej sali, witając członków Wydziału Głównego z prezesem kol. Szczepaniakiem na czele, jak również licznie przybyłych kolegów z prowincji. Na wniosek kol. Błaszkowskiego dodano do porządku obrad między punktami: 3 i 4 słowa: „dyskusja nad sprawozdaniami", poczem przystąpiono do odczytania protokółu z ostatniego Rocznego Walnego Zebrania, który zebrani przyjęli bez poprawek.

Pamięć zmarłych dwóch członków pers. pom. ś. p. Bentkowskiego oraz kol. ś. p. Frykczyńskiego uczczono przez powstanie.

Na przewodniczącego Roczn. Walnego Zebr. powołano prezesa Wydz. Gł. kol. Szczepaniaka, tenże poprosił do stołu na sekretarza kol. Kulczyńskiego, na radnych: kol. Tucholskiego i kol. Rankowskiego z Leszna. Na wstępie swego przewodnictwa kol. Szczepaniak wyraził słowa zadowolenia z okazji piątego rocznego Walnego Zebrania, sądząc, że jak przez cały okres istnienia Stowarzyszenia panowała harmonja w współpracy wszystkich dla dobra organizacji, tak i dzisiejsze zebranie będzie wyrazem siły naszej, harmonji ogółu i rzeczowej dyskusji nad sprawami objętemi porządkiem obrad. Pierwszemu udzielił głosu kol. Otulakowskiemu, który w obszernem sprawozdaniu scharakteryzował całoroczną działalność Zarządu Okręgowego, stwierdzając, że rok sprawozdawczy był rokiem rozkwitu w pełni pod względem organizacyjnym Okręgu poznańskiego.

Sekretarz kol. Pieprzyk odczytał sprawozdanie z działalności całorocznej sekretarza i Zarządu okr., z którego dowiadujemy się, że stan członków okr. pozn. przedstawiał się w dniu 31. 12. 27 r. — 181 (36 niewykwal.), wstąpiło 54, z innych Okręgów 10, razem 245 członków, ubyło: zmarło 2 (1 niewykw.), usamodzielniło się 4, wystąpiło 3 (2 niewykw.), skreślono 23, (7 niewykw.), razem 37 (10 niewykw). Obecny stan członków 208 (26 niewykw). Zebrań plenarnych 8, 1 zebranie półroczne walne, nadzwyczajne walne, 29 zebrań zarządu, 2 z mężami zauf., 1 z chórem i 5 z komisją gwiazdkową. Ogółem odbyto 47 posiedzeń. Oprócz tego odbyto kilkanaście zebrań nieprotokół, komisji cennikowej i komisyjnych. W ciągu roku urządzono, zabawę wiosenną w sali Ogrodu Zoologicznego, wycieczkę kawalerską do Starołęki, wycieczkę familijną na Winiary, wycieczkę familijną na Maltę z ramienia K K. O. oraz uroczystość gwiazdkową dla członków i ich rodzin połączoną z zabawą taneczną w sali Gospody Polskiej przy św. Marcinie. Korespondencji otrzymano 83, wysłano 128.

Skarbnik kol. Kubanek przedstawił zebranym stan kasy okręgowej jak następuje:

(Patrz bilans na stronie 5-ej)

Jak wynika ze sprawozdania skarbnika — stan majątkowy okręgu przedstawia się o tyle ujemnie, że rozchód w roku ubiegłym przekroczył fazę dochodu. Dowodem to, że Zarząd okręgu był zmuszony do wydatków, spowodowanych przez założenie chóru śpiewaczego i wielu imprez, które przyniosły po części deficyty, oraz złożenie dobrowolnych ofiar na cele społeczne i humanitarne.

Sprawozdanie bibljotekarza, w którego zastępstwie kol. Stroiński zobrazował stan bibljoteki w tomach: 20 dzieł fachowych, 1 rocznik nieoprawiony, 302 tomy powieściowe oprawione, 30 tomów nieoprawionych, 28 broszur nieoprawionych. Z bibjoteki w okresie sprawozdawczym korzystało 91 członków, wypożyczano 550 tomów. Kar za przedłużenie terminów wypożyczenia ściągnięto razem 2,80 zł. Przeznaczone w myśl uchwały Waln. Zebrania w ub. roku zł 300,— zużyto na oprawienie 94 książek, a za sumę pozostałą zaprenumerowano w Bibljotece Narodowej rocznik 52 tomowy.

Nad powyższemi sprawozdaniami wyłoniła się dyskusja, w której zabierało głos kilku kolegów. Odpowiedzieli na pytania wzgl. zarzuty kol. Otulakowski i prezes W. Gł., kol. Szczepaniak. W dalszym ciągu zabiera głos kol. Błaszkowski i inni. Ostatecznie odpowiada kol. Otulakowski, poczem Komisja Rewizyjna przystąpiła do sprawozdania, stwierdzając zgodność i wzorowe prowadzenie ksiąg kasowych, sekretarjatu, bibljoteki i t. d., prosząc dla ustępującego Zarządu o absolutorjum, którego zebrani jednogłośnie udzielili.

Remuneracji dla całego Zarządu uchwalono 400,— zł.

Po krótkiej przerwie przystąpiono do wyboru Zarządu, w którego skład weszli:

prezes: Otulakowski (45 gł.),
wiceprezes: Danielewski (aklamacje),
sekretarz: Pieprzyk (47 głosów),
skarbnik: Murawa (34 gł.),
bibljotekarz: Pluciński (aklamacje),
radni: Paczyński i Łęcki.

Bilans na dzień 31 grudnia 1928 roku

Okręgu Poznańskiego Stow. Drukarzy i Pokr. Zaw.

Stan czynny

Rachunek kasy:				
Gotówka w kasie	249	85		
Bank	1241	60		
Debet	120	—		
Procent w banku	20	45	1631	90
Rachunek bibljoteki:				
Bibljoteka	325	05		
Odpisy	324	05	1	—
Dłużnicy			85	—
			1717	90

Stan bierny

Majątek Okręgu Poznańskiego . .			1717	90
			1717	90

Rachunek strat i zysków.

Straty

Administracja:				
Salka posiedzeń	193	—		
Woźny	84	—		
Druki	40	—		
Portorja i wydatki administr.	126	10	443	10
Bibljoteka: Zakup i opr. książek			324	05
Różne:				
Remuneracja zarządu	300	—		
Zjazd delegatów	540	—		
Podróże	100	—		
Urządzenie gwiazdki	355	18		
P. T. G. subw.	50	—		
Zakup wiatr. futer. i bolcy . .	174	60		
Na kościół w Sołaczu	25	—		
Wieniec ś. p. Brykczyńskiemu	35	—		
Ogłoszenie w Kurj.	50	—		
Na zjazd prezesów	60	—		
Zwrot Wydział. za agit. wyb. K. Ch.	50	—		
Na instytut radowy	50	—		
Inne: Jubil. Kislinga	20	—		
1 członek zasił. gwiazdk. . . .	10	—		
Zwrot koszt. kas Wydz. Gł. . .	28	—		
Przyjęcie koleg. z prowincji .	14	40	1862	18
Majątek Okręgu Poznańskiego . .			1717	90
			4347	23

Zyski

Majątek Okręgu Pozn. z roku 1927			1988	95
Składki á 26 gr			2042	89
Procent w Banku			20	45
Zabawy i wycieczki			294	94
			4347	23

Poznań, dnia 20 stycznia 1929 r.

S. Kubanek, skarbnik *J. Otulakowski, prezes*

Poznań, dnia 23 stycznia 1929 r.

Zgodność powyższego bilansu oraz rachunku zysków i strat poświadczamy.

Komisja rewizyjna:

(—) Włodarczak Stanisław *(—) Stęczniewski Walenty*

Do komisji rewizyjnej:
I: Gronau, II: Kasprzak, zast.: Scholz.

Po ukonstytuowaniu się nowego Zarządu, ponownie obejmuje prezes kol. Otulakowski ster przewodniczenia, przyjęty oklaskami przez zebranych, dziękując przedewszystkiem za prowadzenie zebrania prezesowi W. Gł., kol. Szczepaniakowi i wszystkim zebranym za obdarzenie go zaufaniem, przyrzekając wysiłek w pracy nad rozwojem Okręgu poznańskiego Stowarzyszenia Drukarzy.

W poczet członków Stowarzyszenia przyjęci zostali: Sylwester Chwiałkowski, Franciszek Mańkowski, Marjan Ciszewski, Jan Michalak, Romuald Imbierowicz, Marjan Wiorek.

Na kandydata zgłosił się Aleksander Bociąga.

Sprawę funduszu na „Dom Drukarza“ odłożono do Zjazdu, składki na tenże cel odbiera Zarząd okręgowy.

Również zebrani uchwalili, że w razie śmierci członka Stowarzyszenia ze względu na wysokie wsparcie pośmiertne, zostanie umieszczony nekrolog tylko w „Drukarzu Polskim“.

Wsparcia przyjezdnym bezrobotnym w myśl uchwały Wydz Gł. wypłaca Wydział Główny, a nie Zarząd okręgowy.

Następnie zebrani uchwalili, że każdy nowowstępujący członek do Stowarzyszenia zobowiązany jest do nabycia oznaki w cenie 3,— zł. Również dotyczy to członków nieposiadających jeszcze tejże oznaki do nabycia jej. Na uroczystościach, zabawach, wycieczkach i t. p. urządzonych w przyszłości przez Stowarzyszenia, zobowiązany jest każdy członek biorący udział w tychże do noszenia wymienionej oznaki.

Uchwalono również 400.— zł na zakup książek dla bibljoteki.

Dla chóru śpiewaczego uchwalono w pierwszym miesiącu 90,— zł, następne po 30,— zł zapomogi.

W wolnych głosach poruszano ściśle sprawy rozwoju organizacji.

Na zakończenie prezes kol. Otulakowski dziękuje w serdecznych słowach zebranym za rzeczowe i spokojne przeprowadzenie zebrania — zamyka je o godz. 12,40 po północy hasłem „Cześć sztuce!“ *jp.*

KOMUNIKATY

CHÓRU MĘSKIEGO „TYPOGRAFJA“

Członkom czynnym chóru „Typografja“ przypominamy, że lekcje śpiewu odbywają się stale raz tygodniowo i to: w czwartki, o godz. 7,30 wiecz., w lokalu „Pod 6-ką“, przy ul. Wronieckiej 6.

Upraszamy wszystkich kolegów Okręgu Poznańskiego o poparcie naszego chóru przez zapisywanie się jako członkowie czynni bądź też jako wspierający. Składka miesięczna wynosi 1,— zł.

CHÓR MĘSKI „TYPOGRAFJA“
PRZY STOWARZYSZENIU DRUKARZY

Przed niedawnym czasem, z inicjatywy Komisji Kulturalno - Oświatowej utworzył się przy Stowarzyszeniu Drukarzy Okręgu Poznańskiego chór męski. Praca w chórze wrzała i dzięki staraniom wszystkich kolegów—śpiewaków zdecydowano się na pierwszy występ na obchodzie gwiazdkowym, na którym odśpiewano piękne polskie kolendy.

Chcąc jednak poziom chóru postawić do wysokości swego zadania, postanowiono nadać mu samorząd. — To też zwołano na niedzielę, dnia 13 stycznia r. b. zebranie konstytucyjne celem omówienia najaktualniejszych spraw chóru i wyboru zarządu.

Zebranie zagaił kol. Wilk, dotychczasowy przewodniczący chóru, który przemówił do zebranych kolegów w krótkich lecz bardzo żywych słowach, zachęcając do dalszej owocnej pracy nad rozwojem chóru. Następnie powołano do prezydjum zebrania kol. L. Szczepaniaka, prezesa Wydziału Głównego jako przewodniczącego, kol. Otulakowskiego, prezesa okręgu poznańskiego i kol. Stefana Kąkolewskiego jako ławników, do pióra powołano kol. Kulika. Kol. Szczepaniak w dłuższych słowach podkreślił ważność zebrania i apelował do wszystkich kolegów do podtrzymania raz podjętej myśli i pielęgnowania pieśni.

Po przemówieniu przystąpiono do wyboru zarządu. Wybrani zostali: kol. Wł. Jóźwiakowski prezesem, kol. W. Wilk wiceprezesem, kol. Leon Paczyński sekretarzem, kol. St. Kąkolewski skarbnikiem i kol. Paweł Dybowski bibljotekarzem. Po uskutecznieniu wyboru zarządu powołał kol. przewodniczący nowoobrany zarząd do stołu, w ręce którego oddał przewodnictwo. Kol. prezes dziękując kolegom za wybór zarządu, prosił zebranych do współpracy, aby wspólnym wysiłkiem chór poddźwignąć.

W międzyczasie raczył łaskawie zaszczycić nasze zebranie ks. dr. Gieburowski, dyrygent chóru katedralnego, który w przemówieniu swojem dał wyraz zadowolenia dla nowopowstałego chóru. Mówił, że chór, o ile kwalifikacje na to pozwolą, będzie mógł brać udział na wszechsłowiańskim zjeździe kół śpiewaczych, który odbędzie się w Poznaniu w okresie Powszechnej Wystawy Krajowej. Pomiędzy innemi wyraził życzenie, aby pielęgnowano pieśń polską i nie zapominano o muzyce kościelnej.

Następnie omawiano sprawę nazwy chóru. Po ogólnej debacie przyjęto propozycję kol. St. Kąkolewskiego i nadano nazwę: Chór męski „Typografja“ przy Stowarzyszeniu Drukarzy. Składkę ustalono dla członków czynnych jak również dla wspierających miesięcznie 1,— zł. Po omówieniu jeszcze kilku spraw zakończył kol. prezes zebranie hasłem „Cześć Pieśni“ i odśpiewano wspólnie „Pamiętne dawne Lechity“.

Paczyński, sekretarz

Dyrygentem chóru „Typografja“ został ogólnie znany dyrygent chóru kościelnego przy kościele Franciszkańskim p. Józef Hermann.

Fotografje z obchodu gwiazdkowego są do nabycia w cenie 1 zł u kol. Paczyńskiego sekretarza chóru, zamieszkałego przy ul. Dąbrowskiego 34, I piętro w podw.

OBCHÓD GWIAZDKOWY W OKRĘGU POZNAŃSKIM



W Święto Trzech Króli urządził Okręg Pozn. obchód gwiazdkowy dla swych członków i ich rodzin. Krótko po godz. 4 po poł. zapełniła się sala „Gospody Polskiej“ gośćmi. — Zapalono choinkę ku uciesze malusińskich. Uroczystość rozpoczęła się występem chóru Stow. Drukarzy, który odśpiewał kilka kolęd. Do podniesienia uroczystości przyczyniła się p. L. Waligórzanka, która odśpiewała kilka utworów. Jej głos mile dźwięczał wśród słuchaczy to też frenetyczne oklaski po każdym utworze były dowodem szczerego uznania i podzięki. Miłą niespodzianką były deklamacje dzieci członków, które nagradzano oklaskami. Po części wokalnej nastąpiła przemowa kol. prezesa Otulakowskiego, łamanie opłatka i wspólna kawa. Atrakcją wieczoru było ukazanie się gwiazdora z podarkami, który nagradzał wszystkie dzieci, a zwłaszcza te, które deklamowały. Występy chóru, śpiew solowy kol. Jóźwiakowskiego i wspólny śpiew zakończyły uroczystość. Rodzice z dziećmi opuścili zadowoleni salę o godz. 7, poczem nastąpiła zabawa taneczna.



U góry członkowie i ich rodziny — u dołu chór Stow. „Typografja“.

Z OKRĘGU BYDGOSKIEGO

SPRAWOZDANIE

z rocznego walnego zebrania okręgu Bydg. odbytego w sobotę, dnia 19 stycznia 29 r. w lokalu p. Blocha, ul. Jana Kazimierza.

Przy udziale 36 członków zagaił wiceprezes kol. Różański zebranie, podając do wiadomości porządek obrad, zarazem powitał delegatów kol. Szczepaniaka, prezesa Wydz. Gł. i kol. Sanoka, przedstawiciela oddziału Inowrocław. Sekretarz odczytał protokół z zeszłorocznego zebrania walnego, który bez zmian został przyjęty. Na członków zostali przyjęci kol. Waszkiewicz Feliks, maszynista i kol. Gruszka Wacław, introligator. Nastąpił wybór przewodniczącego walnego zebrania, na którego powołano jednogłośnie kol. Szczepaniaka; protokół pisał kol. Sanok, jako ławnicy zasiedli kol. kol. Bielicki i Sroczyński.

Obejmując ster zebrania kol. przewodniczący zaapelował do członków, aby okazywali więcej zainteresowania swej organizacji, poczem dał pogląd na obecną sytuację w zawodzie, podkreślając z naciskiem obowiązującą obecnie ustawę przemysłową, mocą której drukarstwo zostało zaliczone do przemysłu. Skutki tej ustawy dają się już teraz dotkliwie odczuć, egzaminy bowiem uczni, nie będąc zagwarantowane ustawą, stoją obecnie na najniższym poziomie, przez co liczba uczni dochodzi prawie do liczby pomocników wykwalifikowanych. Stan taki budzi poważne obawy odnośnie do rozwoju drukarstwa, jak również i bytu materjalnego pracowników drukarskich. Dlatego też pierwszym obowiązkiem organizacyj drukarskich jest wnosić do władz miarodajnych postulaty o znowelizowanie tak krzywdzącej nas ustawy. Odnośnie do tego Wydział Główny poczynił już odpowiednie kroki i będzie sprawę tę kontynuował nadal aż do skutku.

Z kolei nastąpiły sprawozdania poszczególnych członków zarządu.

Wiceprezes kol. Różański dał pokrótce pogląd na prace zarządu za ubiegły rok, zaznaczając, że mimo pewnych niedomagań była ona owocna i przyczyniła się w wysokiej mierze do ugruntowania rozwoju organizacji naszej na terenie tutejszym.

Sekretarz kol. Szyja ujął swe sprawozdanie szczegółowo, dając członkom jasny obraz na całokształt działalności okręgu w okresie sprawozdawczym, z którego ważniejsze szczegóły są następujące: reorganizacja Komisji Kulturalno-Oświatowej, prace przedzjazdowe, utworzenie Komisji taryfowej, z której niestety, nie z własnej winy, a ze względu na brak zrozumienia ze strony Związku klasowego zmuszeni byliśmy wystąpić. Zebrań odbyło się 22 zarządowych, 1 roczne walne, 1 półroczne walne i 7 plenarnych, na których frekwencja wynosiła 30—40%. Jako referenci na zebraniach wygłosili referaty: w maju p. red. Bigoński, we wrześniu p. red. Nowakowski i w grudniu p. prof. Albrycht, które były nader zajmujące i pouczające.

Nowych członków wstąpiło do organizacji 17, przybyło z innych okręgów 6, razem przyrost wynosił 23. — Ubyło do innych okręgów 8, wystąpiło 4, razem ubyło 12. — Stan członków w dniu 19. 1. rb. wynosi 72 członków wykw. i 2 siły pomocnicze.

Podwyżki płac uzyskano w lutym 28 r. 10% i w październiku 10%. Zebrań poza okręgiem odbyło się 2 w Inowrocławiu i w grudniu konferencja zarządów w Poznaniu. Korespondencyj wpłynęło 74, wysłano 54. Na wystawę prasową w Kolonji wyjechał z ramienia organizacji kol. Balwiński, z wojska powrócił kol. Jeliński, do wojska natomiast zaciągnięci zostali kol. kol. Rumiński Hieronim i Kwiatkowski Wiktor, o których Zarząd również pamiętał, przesyłając im mały upominek gwiazdkowy. Związek małżeński zawarło 2 kolegów, którym zarząd wysłał z ramienia organizacji telegramy z życzeniami. — W październiku przystąpiono wspólnie z Ch. Z. Z. do wyborów do Rady Kasy Chorych, w wyniku których uzyskał mandat kandydat nasz kol. Balwiński.

Działalność Komisji Kulturalno-Oświatowej po zreorganizowaniu i wcieleniu tejże w ramy zarządu okazała się nader owocna. W połowie ub. roku zorganizowano bibljotekę poza fachową również treści beletrystycznej, która obecnie wynosi około 160 tomów. Bibljotekę powierzono kol. Węgrzynowskiemu, po jego zaś wyjeździe z okręgu funkcję bibljotekarza objął kol. Górski Piotr. Bibljoteka czynna jest każdej soboty od godz. 6—7 wieczorem.

Urządzono szereg imprez, i tak: w maju wycieczkę męską do Jasińca, następnie zwiedzono Wielkopolską Papiernię na Czyżkówku, w czerwcu zwiedzono browar Myślęcinek, następnie urządzono tamże wycieczkę familijną z własnym bufetem, która przyniosła pewien kasowy sukces, w końcu zorganizowano wycieczkę parowcem do Torunia, która ze względu na niski stan wody na Wiśle zawiodła. W sierpniu zwiedzono Muzeum Miejskie, w październiku urządzono wieczorek familijny (fidutkę), który cieszył się liczną frekwencją, jak i zadowoleniem kolegów i ich rodzin. 30 grudnia urządzono „wieczorek gwiazdkowy", na którym obdarzył dzieciaków hojnie słodyczami i zabawkami gwiazdor (kol. Bielicki).

Wreszcie w styczniu rb. urządzono zabawę karnawałową, która udała się znakomicie.

Na wzmiankę zasługuje kol. Drabik Kazimierz, który wraz ze swym zespołem mandolinistów przyczynił się do uroczmaicenia naszych imprez.

Apelem do członków, ażeby przez okazanie większego zainteresowania się organizacją przyczynili się do rozwoju tejże, zakończył sekretarz swoje sprawozdanie.

Ze sprawozdania skarbnika wynika, że ogólny obrót kasowy wynosił 9 332,04 zł, wypłacono wsparć choroby 759,75 zł, bezrobocia 90 zł, razem 849,75 zł.

Bilans kasy okręgowej wynosi:

w przychodzie	. . .	1 683,94 zł
w rozchodzie	. . .	1 005,07 „
	Stan kasy	678,87 zł

Bilans kasy Komisji kulturalno-ośw. przedstawia się:

przychód	. . . . . .	789,25 zł
rozchód	. . . . . .	537,10 „
	Stan kasy	252,15 zł

Po sprawozdaniu bibljotekarza, z którego członkowie dowiedzieli się o stanie bibljoteki 122 książek beletrystycznych rozmaitych pisarzy i tyleż książek fachowych, komisja rewizyjna potwierdziła zgodność cyfr sprawozdawczych ze stanem faktycznym, wyrażając tak skarbnikom jak i bibljotekarzowi uznanie za przejrzyste prowadzenie książek i sumienne spełnianie swych funkcyj.

Nad sprawozdaniami wywiązała się krótka dyskusja, w której poszczególni mówcy wyrażali się tylko pochlebnie o działalności całorocznej zarządu. — W sprawie bibljoteki zaznaczył kol. Gołębiewski, aby na przyszłość uwzględniano więcej dzieła pisarzy polskich, którą to uwagę przyjęto przychylnie.

Po zamknięciu dyskusji udzielono zarządowi absolutorjum przez powstanie z miejsc, a oceniając całoroczną działalność tegoż uchwalono 161 zł remuneracji, poczem zarządzono 10-minutową przerwę celem porozumienia się co do wyboru nowego zarządu.

Po przerwie odbyły się wybory zarządu, które dały następujący wynik:

Prezesem (w drugiem głosowaniu) 19 głosami wybrany został kol. Różański Sylwester.

Wiceprezesem (29 głosów) kol. Sroczyński Antoni.

Sekretarzem (przez aklamację) kol. Szyja Marjan.

Zastępcą sekretarza (25 głos.) kol. Świątek Władysław.

Skarbnikiem (przez aklamację) kol. Kotliński Antoni.

Ławnicy: kol. Turski Franciszek (zarazem skarbnik K. K. O.) i kol. Górski Piotr (bibljotekarz).

W skład komisji rewizyjnej weszli: kol. Kuraszkiewicz Wincenty, Maliszewski Władysław i Ratajski Kazimierz.

Wszyscy nowowybrani członkowie funkcje swe przyjęli, dziękując za zaufanie. Za zgodą zebranych prezes Wydz. Gł. kol. Szczepaniak poprowadził zebranie do końca.

W wolnych głosach informował członków obszernie o zatargu Kas Chorych ze Związkiem Lekarzy, w której to sprawie zabrali głos kol. Szczepaniak i inni. Omawiano następnie jeszcze niektóre sprawy natury wewnętrzno - organizacyjnej, poczem okrzykiem na cześć Stowarzyszenia po przeszło 4-godzinnych obradach kol. przewodniczący zebranie solwował.

Szyja, sekretarz

—

Zabawa karnawałowa.

W dniu 12. 1. rb. urządził okręg nasz zabawę karnawałową w salach Starej Bydgoszczy, która daje jeszcze jeden dowód sympatji, z jaką odnosi się społeczeństwo tutejsze do organizacji naszej, przybywając na zabawę dość licznie. Zadowolenie ogólne zauważyć można było prawie u wszystkich. Tak młodzież jak i starsi zapominając o szarzyźnie dnia powszedniego, rzucili się ochoczo w wir tańca. Przy dźwiękach doborowej orkiestry, która w większej części uwzględniała tańce narodowe, bawiono się wyśmienicie. Burze oklasków zbierał również drukarski zespół mandolinistów, który pod wytrawnem kierownictwem wykonał kilka pięknych utworów. Zasługa to kol. Drabika, który, zorganizowawszy ten zespół, wyszkolił go tak dalece, że może zainteresować nim i wybredniejszych melomanów. Z prawdziwym żalem opuszczano lokal nad ranem, wyrażając nadzieję, że Zarząd częściej urządzi podobne imprezy.

Nakoniec po tak miłych wrażeniach niemiły zgrzyt, który świadczy o poziomie kulturalnym „czołowych mężów" ze Związku klasow.; otóż wracając z zabawy spotkałem po drodze paczkę porządnie „zalanych" „kawalerów księżyca" ze Związku, którzy chcieli widocznie zrobić „sztunk" na naszej zabawie, lecz niestety wybrali się za późno. Mijając nas, pijackiemi głosami zaczęli wykrzykiwać epitety pod adresem Stowarzyszenia jak i naszym. (Że jeszcze rozpoznali Stowarzyszeniowców? — skł.).

Panowie, tuzy związkowe, czy was nie wstyd? My jednak was bardzo żałujemy...

ODDZIAŁ INOWROCŁAWSKI

W odpowiedzi „Informatorowi".

Nie chcąc się wdawać w meritum sprawy co do zarzutu niekoleżeńskości pod adresem pewnego kolegi, pozostawiając sprawę tę do załatwienia dotkniętemu, — odpowiedzieć muszę na zarzuty, które się tyczą większej części kolegów.

Zarzuca się nam Stowarzyszeniowcom, że kondycje swe mamy do zawdzięczenia tylko dzięki protekcji i przynależeniu do organizacji, nieprzychylnej dla Związkowców. Rzecz ma się odwrotnie. Musi to sam korespondent, mimo swej nienawiści partyjnej, przyznać, że zanim on raczył zawitać do Inowrocławia, koledzy tutejsi cieszyli się zaufaniem w tutejszem kierownictwie Zakładu i tego nie może zmienić lada chłystek, który zresztą ze swojemi kwalifikacjami zawodowemi nadawałby się raczej do pracy w jakiejś Pipidówce, nim sąd wydawał o kolegach, pracujących w swym zawodzie od kilkunastu lat.

Dalej mówi się, że tylko dzięki rozbiciu pracuje się 10% poniżej minimum poznańskiego i bez 10% dodatku sezonowego. Co do pierwszego punktu, to każdemu wiadomo, że nietylko Inowrocław pracuje na tych warunkach, lecz weźmy pobliski Toruń, który co do swego cennika nie może się wykazać taryfą poznańską nawet w oficynach związkowych. Sprawa dodatku „kuracyjnego" ciągnie się od przeszło 6 lat, i nawet dawniejszy Związek tego nie umiał załatwić. Na twierdzenie, że tylko dzięki rozłamowi jest Inowrocław upośledzony, to rozwiążcie panowie swe „trio" i przystąpcie do większości, wtenczas zaginą swary i osobiste zaczepki — a sprawa wejdzie na pomyślne tory!

Pak.

Z OKRĘGU TORUŃSKIEGO

Doroczne walne zebranie odbyło się w piątek, dnia 1-go lutego 1929 r. w lokalu p. Kadukowskiego, przy udziale 20 członków. Po zagajeniu zebrania przez kol. prezesa Maliszewskiego i odczytaniu protokułu z ostatniego zebrania rocznego przystąpiono do dalszego punktu obrad, a mianowicie komunikatów zarządu. Kol. prezes zawiadamia, iż Kol. K., który zawieszony był w prawach z powodu zalegania w płaceniu składek, po uregulowaniu tychże, automatycznie odzyskuje swe prawa.

Następnie przystąpiono do wyboru prezydjum walnego zebrania. Na marszałka wybrano jednogłośnie kol. Kromczyńskiego, który do pióra powołał kol. Seydę; nastąpiły sprawozdania ustępującego zarządu. Pierwszy składał sprawozdanie kol. prezes, który określając działalność organizacyjną w miesiącach urzędowania ust. zaznacza, iż była ona ożywioną i przyniosłaby więcej jeszcze korzyści, gdyby udział w niej wzięli wszyscy bez wyjątku. Nawet najlepszy zarząd nic nie zdziała bez współpracy ogółu. Kol. sekretarz zdał sprawozdanie z administracji w okręgu, a kol. skarbnik ze stanu kasy.

Na wniosek marszałka jednogłośnie udzielono absolutorjum ustępującemu zarządowi i po 10 minutowej przerwie przystąpiono do wyboru nowego zarządu.

Powzięto uchwałę, aby wyborów dokonać przez aklamację. Jednogłośnie wybrano do zarządu nast. kol. kol. Maliszewskiego Józefa, prezesem (powtórnie), Zacharka, wiceprezesem, Węgrzynowskiego Andrzeja, sekretarzem (powtórnie), Kosa, zast. sekretarza, Lubiszewskiego, skarbnikiem (powt); na ławników powołano kol. Komorowskiego (z ramienia sekcji linotypistów), oraz kol. Jakubowicza. Do komisji rewizyjnej wchodzą koledzy: Rogoziński i Gackowski jako członkowie, oraz kol. Mindykowski jako zastępca. O godz. 23 solwował kol. prezes zebranie hasłem „Cześć Sztuce".

P S. Z powodu braku miejsca dokładne sprawozdanie umieścimy w następnym numerze „Drukarza Polskiego".

—

Przyjęci na członków z Okręgu Toruńskiego: Władysław Kłos, składacz ręczny i Alojzy Edmund Ziętek, składacz ręczny.

—

Zabawa karnawałowa Okręgu odbędzie się w sobotę, dnia 9 lutego r. b, w sali hotelu „Pod Trzema Koronami" przy Rynku Staromiejskim. Koncertuje doborowa orkiestra. Dużo urozmaiceń. Początek o godzinie 9 wieczorem.

Zabawy Okręgu Toruńskiego cieszą się zawsze powodzeniem, to też wierzymy, że i tym razem członkowie i sympatycy przybędą bardzo licznie, tembardziej, że zabawa odbywa się w tak wspaniałej sali hotelu „Pod Trzema Koronami".

Wstęp 2,— zł, dla panów 3,— zł. Zaprasza się także kolegów zamiejscowych, którzy zawsze są w Toruniu mile widziani.

—

Zabawa zimowa.

Dnia 9 lutego r. b, o godz. 8 wieczorem t. j. w ostatnią sobotę karnawału, urządza „Sekcja linotypistów" przy Stow. Druk. Okręgu Toruńskiego swą pierwszą zabawę zimową, w salach „Parku Wiktorji" przy ul. Chełmińskiej. Zabawa zapowiada się bardzo świetnie, z wielkim urozmaiconym programem. Czysty zysk przeznacza się na cele oświatowe. Zaproszenia będą rozesłane i spodziewamy się, że Koledzy sąsiednich Okręgów raczą poprzeć tę imprezę składaczy maszynkowych.

KRONIKA

Ślub. W dniu 2 lutego b. r. o godz. 6. wieczorem w kościele św. Wojciecha w Poznaniu ks. Lewandowski pobłogosławił związek małżeński pomiędzy członkiem Stowarzyszenia Drukarzy kol. Stanisławem Włodarczakiem a panną Heleną Stęszewską. Następnie rodzice panny młodej podejmowali gości. Szczęść Boże młodej parze!

Sprostowanie. Śrubki linotypu, a nie śróbki, ma być, co zresztą wynika z artykułu, w którym autor ni razu nie użył „ó" lecz „u". Jest to zwykły „byk", którym nas chochlik obdarzył. W tym samym artykule w przedostatnim odstępie, w trzecim wierszu ma być: „śrubka I 37", a nie 137, co koledzy linotypiści wyrozumią.

OŚWIADCZENIE

Podana w numerze grudniowym „Informatora" notatka co do mej osoby, jakobym w czasie strajku w r. 1922 starał się o posadę w Drukarni Polskiej, jest nieprawdziwą.

Prawdą jest: 1. że w czasie tego strajku byłem prezesem Wydz. Głównego Związku Drukarzy Polskich i jego funkcjonarjuszem. Poborów otrzymywałem 25% ponad składacza ręcznego, i nie miałem powodu starać się o inne stanowisko.

2. Jako funkcjonarjusz brałem udział we wszystkich pertraktacjach, a p. dyr. Pawłowski komisji strajkowej pisma rzekomo mego, nigdy nie pokazywał.

3. Po strajku urzędowałem nadal mając pełne zaufanie Wydz. Głównego Związku Drukarzy i członków, i nikt nigdy z podobnym zarzutem przeciw mnie nie wystąpił.

4. Po objęciu posady kierowniczej w Bydgoszczy umieścił w czerwcu 1922 r. „Informator" pod moim adresem serdeczne podziękowanie za sumienną pracę dla dobra kolegów i Związku i życzenia pomyślności.

5. Pod adresem Drukarni Polskiej lub u jej dyrektora nigdy się o posadę nie ubiegałem.

Tyle co do sprostowania. Jeśli dziś inaczej o mnie się pisze, to z powodów zrozumiałych.

Dokąd byłem w Związku, byłem podobno „porządnym" człowiekiem. Odkąd Związek Drukarzy poszedł na tory socjalistyczne lub nawet więcej na lewo, i ja ze Związku wystąpiłem, a udziełam się Stowarzyszeniu, rzuca się na mnie złośliwe kalumnje, jak na tych licznych kolegów, którzy do Stowarzyszenia przystąpili, a przedtem wykonywali wpływowe funkcje w Zarządach Związku Drukarzy.

Leon Szczepaniak

Za nadesłane życzenia z okazji ślubu naszego składamy wszystkim na tej drodze

serdeczne podziękowanie.

Stanisław i Helena Włodarczakowie

Poznań, w lutym 1929 r.

Kalendarzyk tygodniowy

stosowany przy kwitowaniu składek. (Tłuste liczby oznaczają tygodnie, zwyczajne datę)

1	**2**	**3**	**4**	**5**	**6**	**7**	**8**	**9**	**10**	**11**	**12**	**13**	**14**	**15**	**16**	**17**	**18**	**19**	**20**	**21**	**22**	**23**	**24**	**25**	**26**
5	12	19	26	2	9	16	23	2	9	16	23	30	6	13	20	27	4	11	18	25	1	8	15	22	29
styczeń				luty				marzec					kwiecień				maj				czerwiec				

27	**28**	**29**	**30**	**31**	**32**	**33**	**34**	**35**	**36**	**37**	**38**	**39**	**40**	**41**	**42**	**43**	**44**	**45**	**46**	**47**	**48**	**49**	**50**	**51**	**52**
6	13	20	27	3	10	17	24	31	7	14	21	28	5	12	19	26	2	9	16	23	30	7	14	21	28
lipiec				sierpień					wrzesień				październik				listopad					grudzień			

Komitet Redakcyjny: Piotr Kordylewski, Mieczysław Matuszewicz, Andrzej Węgrzynowski.

Wydawca: Wydział Główny Stowarzyszenia Drukarzy i Pokr. Zaw. Polski Zach. — Drukarnia Polska S. A., Poznań, św. Marcin 70